Rok IV. Nr. 152 (901) Wilno, Piątek 8 lipca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9 — 3 popł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2 — 3 popł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Katolicyzm polski.

Wśród polskiej inteligencji katolickiej możemy rozróżnić dwa typy. Jedni to ludzie głębokiej wiary. Katolicyzm jest dla nich naprawdę wielkiem objawieniem, jest religją, odsłaniającą ludzkości rąbek odwiecznych tajemnic, objawiającą sens i radość bytu. W przedziwnem łączeniu przez kościół głębokiego mistycyzmu z wielkim realizmem widzą oni most, łączący nieznane światy dusz bytujących w wieczności z ziemskim światem pracy, twórczości i walki.

Ludzie tego typu są katolikami wyłącznie dlatego, że mają głębokie przeświadczenie, iż katolicyzm zbliża ich do Boga, że daje im Prawdę. Żadne postronne względy nie odgrywają tu roli.

Ludzie ci stanowią jednak ogromną mniejszość wśród katolickiej inteligencji polskiej i nie oni nadają ton katolicyzmowi polskiemu. Charakterystycznym dla polskiego inteligenta — katolika jest inny typ—typ człowieka, dla którego katolicyzm jest raczej podrzędną cechą w całokształcie jego światopoglądu. Dla ogromnej większości polskich inteligentów katolicyzm ma znaczenie tylko o tyle, o ile kler stanowi element podtrzymujący w masach namiętności nacjonalistyczne, często tylko o tyle, o ile ambona i konfesjonał są terenem dyskretnej propagandy politycznej. Wielu ludzi uznaje się za katolików wyłącznie dlatego, iż w Kościele widzi potężną tamę przeciwko wszelkiego rodzaju „prądom wywrotowym".

Znam wielu działaczy z pośród endecji oraz z pośród t. zw. konserwatystów, którzy są osobiście zupełnie obojętni dla religji, ale którzy występują publicznie jako gorący katolicy. Właśnie ten typ ludzi nadaje charakterystyczne piętno katolicyzmowi polskiemu. Oni też najwięcej przyczyniają się do rozpowszechniania poglądu o rzekomo wielkiej i głębokiej religijności Polski. W istocie rzeczy ta religijność jest w dużym stopniu czysto zewnętrzna, daleka od dążenia do ziszczenia wielkich tęsknot i ideałów chrystjanizmu, bazująca się na czysto ziemskich i przejściowych interesach.

Religja jest rzeczą wielką, jest rzeczą najważniejszą w życiu człowieka. Tłumaczy ona najbardziej zasadnicze problematy naszego bytu: problemat wieczności i problemat śmierci. Przed kwestjami religijnemi na tylny plan muszą odchodzić wszelkie inne kwestje: polityczne, socjalne, narodowe. Są to bowiem kwestje, dotyczące rzeczy przemijających, rzeczy mających w czasie swój początek i koniec.

Ludzi, którzyby tak właśnie ujmowali zagadnienia religijne, jest w społeczeństwie polskiem bardzo niewielu; są to zaledwie wyjątkowe jednostki. Dla ogromnej większości inteligencji polskiej zagadnienia religijne są ważne o tyle tylko, o ile życie religijne ściśle wiąże się z życiem narodowem, o ile kler i organizacje religijne są czynnikiem, przyczyniającym sie do rozkwitu tego życia. Religja więc nie jest tu czemś zasadniczem, posiadającem samodzielną wartość, ale tylko czemś podrzędnem, tylko środkiem do celu. Można powiedzieć, że dzisiejsze społeczeństwo polskie jest jaskrawem potwierdzeniem tezy marksowskiej o religji, jako nadbudowie ideologicznej, koniecznej dla utrzymania istniejącego układu stosunków społecznych.

Życie religijne współczesnej Polski jest nadzwyczaj powierzchowne. Sprowadza się ono przeważnie do udziału w błyskotliwych uroczystościach kościelnych, do przynoszenia sztandarów organizacyjnych na procesję Bożego Ciała, oraz do obrony na terenie życia politycznego materjalnych i moralnych interesów kleru. Katolickość inteligencji endeckiej i konserwatywnej w bardzo nieznacznym stopniu opiera się o jakieś głębsze przeżycia religijne; jest to raczej sojusz z klerem ze względu na sprawy ziemskie i przemijające.

Religijnym prawdziwie, religijnym głęboko i szczerze jest u nas tylko lud. Inteligencja nacjonalistyczna i konserwatywna jest raczej czynnikiem spekulującym na uczuciach religijnych mas, wyzyskującym w drodze sojuszu z klerem te uczucia dla celów niereligijnych.

Ta płytkość życia religijnego współczesnej Polski znalazła swój wyraz i w okresie uroczystości koronacyjnych. Moment widowiskowy, moment uroczystości narodowej i politycznej przeważał w czasie całego obchodu nad momentem sentymentu religijnego. Stąd uczucie niesmaku, które pozostało u wielu osób, szczególnie u wielu pielgrzymów,

Jedno z pism wileńskich, mówiąc o deszczu, który zepsuł uroczystości koronacyjne, pyta dlaczego płakała Madonna? Odpowiada, iż „płakała nad kordonami, które niegdyś skruszone zostały pomiędzy Litwą a Polską przez pierwsze światła wiary katolickiej. Że płakała nad pohańbieniem kościołów we wschodnich powiatach, które jako polskie wysyłały do Niej pielgrzymki,—dziś są w pohańbieniu i niewoli bolszewickiej". Rzeczy, o których mówi owe pismo są smutne, tak smutne, iż istotnie mogą zaćmić najbardziej promienną radość. Ale czy ciężkie krople deszczu, które w zeszłą sobotę padały na głowy duchownych i świeckich dostojników, zebranych na placu Katedralnym nie były może symbolem smutku Królowej Ostrobramskiej nad tem, iż życie ogromnej ilości katolików polskich oraz praca kleru polskiego, nie wyłączając sobotnich uroczystości koronacyjnych, jest nieprzerwanem pasmem grzechów przeciwko drugiemu z dziesięciorga Bożych przykazań?

Bor.

* * *

Artykuł niniejszy jest odbiciem poglądów tej prawdziwie religijnej części naszego społeczeństwa, od której wiele skarg dobiegło nas w okresie uroczystości ostrobramskich.

Zjawisko, o którem autor mówi, ma, zdaniem naszem, bardziej powszechny charakter, niżby to wynikało z jego artykułu, w każdym razie nie ogranicza się do Polski tylko. Zewnętrzność obrzędów kościelnych, brak w nich religijnego sentymentu nigdzie nie jest tak rażąca jak u szczytów Kościoła Katolickiego—w Watykanie.

Kościół dzisiejszy daleki jest od okresu swej świetności, istotnej świetności, płynącej z głębi ruchu religijnego. W ten sposób dochodzimy do zagadnienia, często przemilczanego, ale zagadnienia, które temniemniej istnieje i godne jest nietylko przelotnej uwagi publicysty, skierowanej na wązkie nasze polskie podwórko.

Red.

Weryfikacja zburzonych fortec niemieckich.

BERLIN. 7 VII. (Pat). Dzienniki donoszą z Królewca, że na zaproszenie gen. Pawelsa w początku bież. tyg. komisja kontrolująca złożona z dwóch rzeczoznawców wojsk międzyaljanckich dokonała weryfikacji zburzonych umocnień niemieckich pod Królewcem.

Weryfikacja miała przebieg normalny.

Po jej ukończeniu sporną dotąd kwestję umocnień warownych Niemiec na terenie Prus Wschodnich uważać należy za załatwioną. Bliższe szczegóły w weryfikacji trzymane są przez niemieckie koła wojskowe w tajemnicy. Jedynie „Deutsche Allgemeine Ztg." twierdzi, na podstawie informacyj prywatnych, że w weryfikacji brali udział rzeczoznawcy wojskowi francuscy i polscy i że sama weryfikacja dokonana została w formie zupełnie lojalnej.

Komisja kontrolująca ma obecnie w myśl ustalonego planu przedsięwziąć dalsze weryfikacje innych zburzonych umocnień wschodnich.

Polski rzeczoznawca nie brał udziału.

BERLIN, 7-VII. (Pat). „Deutsche Allgemeine Ztg." podając informacje o zwiedzaniu zniszczonych umocnień królewieckich przez generała Pawelsa i rzeczoznawców wojskowych stwierdza, że w weryfikacji wzięli udział rzeczoznawcy wojskowi francuski i belgijski, nie zaś francuski i polski, jak to było pierwotnie podane.

Niemcy zaprzeczają.

BERLIN, 7.VII (Pat). Biuro Wolfa komunikuje w związku z przemówieniem belgijskiego ministra wojny de Brojuevillea na temat niepokojących zbrojeń niemieckich, że miarodajne koła niemieckie stwierdzają całą stanowczością, iż twierdzenia ministra pozbawione są wszelkich podstaw. Celem wyjaśnienia powyższej sprawy poczynione zostały ze strony niemieckiej odpowiednie kroki dyplomatyczne.

Niemcy przyjęły ostatni punkt żądań Konferencji Ambasadorów.

BERLIN, 7-VII. (Pat). Reichstag na dzisiejszem posiedzeniu po załatwieniu szeregu drobnych ustaw, przyjął ustawę o ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o czasie pracy, oraz przeszedł następnie do ostatecznego głosowania nad ustawą o eksporcie materjału wojennego, która jest ostatnim punktem t. zw. żądań Konferencji Ambasadorów. W głosowaniu imiennem ustawa została przyjęta 349 głosami przeciwko 44 przy 8 wstrzymujących się od głosowania. Przeciwko ustawie głosowali komuniści i obie grupy skrajnej prawicy: t. zw. voelkiści i hitlerowcy.

Tonaż floty wojennej trzech mocarstw morskich.

GENEWA. 7. VII. (Pat.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Przedstawiciele trzech delegacyj na konferencję morską wyrazili zgodę na japoński wniosek kompromisowy, według którego Wielka Brytanja i Stany Zjedn. miałyby mieć po 450.000 tonn, a Japonja 330 tys. tonn ogólnego tonażu krążowników oraz równy tonaż ogólny torpedowców i kontrtorpedowców.

Wybory do parlamentu w Rumunji.

BUKARESZT, 7. VII. (Pat.) Dziś rozpoczęły się w całym kraju wybory do parlamentu. Wybory mają przebieg zupełnie spokojny.

Uroczystość ku czci Hussa.

PRAGA, 7.VII. (Pat). Z okazji dnia poświęconego pamięci Hussa specjalny komitet złożony z elementów postępowych zorganizował uroczysty obchód przed pomnikiem Hussa.

W obchodzie tym wzięli udział przedstawiciele gminy braci czeskich i czeskiego kościoła narodowego. Wśród gości można było zauważyć między innymi ministrów Benesza i Najomana.

Nie brali udziału w uroczystościach: prezydent republiki Massaryk, prezes rady ministrów Svehla i wogóle oficjalni przedstawiciele rządu.

„Prager Tageblatt" wskazując na nieobecność prezydenta Massaryka wyraża opinję, że obecne rokowania o likwidację zatargu z Watykanem toczą się po linji życzeń Stolicy Apostolskiej, która domaga się, aby rząd nie brał oficjalnego udziału w uroczystościach ku czci Hussa.

Skutki upałów w Pradze.

PRAGA, 7. VII. (Pat.) Podczas wczorajszych końcowych ćwiczeń robotniczej olimpjady, skutkiem niezwykłego upału zdarzyło się przeszło 1000 omdleń. Mdlały przeważnie kobiety, biorące udział w popisach.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 7 VII. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie sejmowe rozpoczęło się o godz. 11 min. 20 przed południem. Przedewszystkiem Sejm odesłał w pierwszem czytaniu do komisji spraw zagranicznych i prawniczej szereg projektów ustaw. Następnie przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad ustawą o gminie wiejskiej.

Pierwszy przemawiał pos. Schipper (Koło Żyd.), który wniósł cały szereg poprawek. Pos. Puchałka (Ch.D.) wniósł między innemi o wstawienie przepisu, że rota przysięgi musi być zgodna z przepisami wyznania osoby składającej przysięgę, a natomiast skreślenie przepisu, że nieuznający przysięgi może złożyć przyrzeczenie przez podanie ręki. Pos. Chrucki (Ukr.) domaga się, by członkostwo gminy można było nabywać dopiero po trzech latach, oraz aby członka gminy można było usunąć z gminy za zbrodnię, ale tylko pospolitą. W dalszej dyskusji szczegółowej przemawiało szereg mówców, którzy wnieśli poprawki, z których najważniejsze dotyczą podniesienia wieku, wymaganego dla wyborców do 24 lat, a wieku wybieralności do 30 lat, uchylenia przepisu, iż wójta obiera rada gminna, nie ogół członków rady, oraz szereg innych wniosków, zmierzających do zrównania niektórych obszarów Rzeczypospolitej z innemi obszarami pod względem przepisów co do ordynacji wyborczej.

Na tem dyskusję szczegółową nad ustawą o gminie wiejskiej wyczerpano i marszałek zarządził przerwę do godz. 4-ej popołudniu.

Po przerwie przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad ustawą o gminie miejskiej. Zkolei przystąpiono do projektu ustawy o powiatowych związkach komunalnych. Pos. Schipper domagał się między innemi, aby członkami związku komunalnego powiatowego byli mieszkańcy powiatu, nie zaś gminy, jak również skreślenia postanowienia dotyczącego przepisu, że wojewoda może w ciągu 10 lat delegować do wydziału powiatowego dwóch przedstawicieli władzy administracyjnej.

Na tem zakończono dyskusję nad trzema projektami ustaw. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4-ej popołudniu. Posłowie z PPS. zgłosili wniosek o zmianę ustawy o Dzienniku Ustaw.

Projekt ustawy prasowej o prawie prasowem.

WARSZAWA, 7.VII. (Pat). Sejmowa podkomisja prawnicza odbyła dziś popołudniu posiedzenie w sprawie projektu ustawy, która ma zastąpić rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem.

Podkomisja, biorąc za podstawę wspomniane rozporządzenie przedyskutowała i załatwiła całą część pierwszą rozporządzenia, obejmującego 33 artykuły.

Następne posiedzenie podkomisji odbędzie się we wtorek o g. 10 rano.

WARSZAWA, 7.VII. (Pat). Sejmowa komisja prawnicza zajmowała się dziś przed południem rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o prawie prasowem. Referat wygłosił poseł Lieberman (PPS) ostro krytykując powyższe rozporządzenie. Pos. Lieberman zaznaczył, że zgadza się z tymi, którzy chcą wytępić nadużycia prasy i szkodliwą działalność tej jej części, która nie patrzy na osobistą cześć i dobro powszechne. Droga jednak do tego, jego zdaniem, nie prowadzi poprzez omawiany dekret, a przez powołanie do życia organizacji dziennikarskiej uposażonej w daleko idące prawa, któraby czuwała nad utrzymaniem godności i wysokiego poziomu dziennikarstwa.

Sprawa zmiany ordynacji wyborczej w sejmowej podkomisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 7.VII. (Pat). Dziś przed południem obradowała sejmowa podkomisja konstytucyjna powołana do zmiany ordynacji wyborczej.

Na porządku dziennym było głosowanie nad projektem zreferowanym przez pos. Popiela i zgłoszonemi w toku dyskusji poprawkami.

Na posiedzenie stawili się przedstawiciele prawicy i centrum, Koła Żydowskiego i Ukraińców; nie przybyli natomiast przedstawiciele PPS, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. W głosowaniu wbrew stanowisku referenta na wniosek pos Prószyńskiego (ZLN) obniżono liczbę mandatów do Sejmu do 420 i liczbę mandatów do Senatu do 105, przyczem redukcja dotyczyłaby wschodniej Małopolski, Polesia i woj. Nowogródzkiego. Pozostałe artykuły projektu przyjęto bez zmian.

Wnioski przedstawicieli mniejszości o podwyższenie liczby mandatów poselskich do 463 zaś senatorskich do 117 z tem, że dodane mandaty przypadłyby na województwa wschodnie zostały odrzucone.

Pod koniec posiedzenia referent pos. Popiel oświadczył, iż zgodnie ze swą zapowiedzią z przed trzech tygodni wobec niemożności doprowadzenia do kompromisu między stronnictwami w sprawie zmiany ordynacj wyborczej uważa misję swą za skończoną i składa referat.

W tym stanie rzeczy na posiedzeniu komisji konstytucyjnej wyznaczonem na 12-go b. m. o g. 10-tej zrana sprawozdanie w imieniu podkomisji złoży przewodniczący podkomisji poseł Głąbiński.

Z całej Polski.

50 - lecie Polskiego T-wa Politechnicznego we Lwowie

W roku bieżącym upływa 50 lat od założenia Polskiego T-wa Politechnicznego.

Z okazji 50-letniego jubileuszu T-wa odbędzie się we Lwowie w dniach 16—19 września 1927 r. II Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych z całej Rzeczypospolitej.

Szczegółowy program uroczystości jubileuszowej P.T.P. i Zjazdu podany jest w Wiadomościach Z ku Polskich Zrzeszeń Technicznych, a w krótkości oprócz posiedzeń sekcyjnych i plenarnych przedstawia się on następująco:

16 września. Uroczystość jubileuszowa P. T. P., otwarcie Zjazdu i wieczorem specjalne przedstawienie w Teatrze Wielkim.

17 września. Zwiedzanie historyczno - artystycznych zabytków i osobliwości technicznych Lwowa, a wieczorem wspólny bankiet.

18 września. Zwiedzenie zakładów przemysłowych i urządzeń technicznych Lwowa, zamknięcie Zjazdu i wieczorem raut miasta Lwowa.

19 września. Wycieczka do Borysławia i Drohobycza w dolinę Prutu, obfitujące w przepiękne okolice górskie Wschodniego Beskidu i ciekawe mosty i tunele na linji Stanisławów - Woronienka. Ewentualna wycieczka do Kałuszu celem zwiedzenia tamtejszych kopalni i nowego zakładu koncentracyjnego soli potasowych.

Zgłoszenia na zjazd przyjmuje Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie ul. Zimorowicza 9, od 15 sierpnia b. r. z opłatą zjazdową w kwocie 15 złotych.

Z ZAGRANICY.

11 sierpień świętem narodowem w Niemczech

Rada Państwa Rzeszy Niemieckiej uchwaliła we czwartek na posiedzeniu publicznem uznanie dnia 11 sierpnia t. j. rocznicy uchwalenia konstytucji weimarskiej za święto narodowe w całej Rzeszy. Uchwała ta zapadła większością 42 głosów przeciwko 25.

Epidemja samobójstw.

Co mówią cyfry?

„Gazeta Administracji i Policji Państwowej" ogłasza b. ciekawy artykuł p. J. Łagody, który zestawił dane statystyczne, dotyczące jednej z plag stale i w coraz większym stopniu nękających ludzkość, a mianowicie samobójstw.

Jak stwierdza statystyka, epidemja samobójstw w Polsce rośnie z roku na rok. Według danych z ostatnich lat okazuje się, że:

w r. 1923 było zamachów 3201
„ 1924 „ „ 3411
„ 1925 „ „ 3922
„ 1926 „ „ 3913

Jeśli pierwszą liczbę (r. 1923) przyjmiemy za 100, to dla następnych lat otrzymamy następujące liczby wskaźnikowe: 107, 122 i 122.

Jakie czynniki spowodowały ten groźny wzrost fali samobójstw? Autor stwierdza, że czynniki materjalne nie są najważniejsze. Najwięcej bowiem zamachów mamy w lecie, a miesiąc czerwiec góruje nad innemi. Najmniej samobójstw przypada na grudzień. Największy wpływ wywiera tu klimat, od którego stopień podniecenia nerwowego w ogromnym stopniu zależy.

Ciekawe są cyfry, dotyczące samobójstw z różnych województw. Niestety z miast większych tylko w Warszawie udało się autorowi otrzymać cyfry, posiadające jakąś wartość.

Na 100.000 mieszkańców było w r. 1923-im zamachów samobójczych:

Województwa:	
Warszawa	100,1
warszawskie	7,4
łódzkie	15,2
kieleckie	5,1
lubelskie	6,8
białostockie	8,6
wileńskie	**18,4**
nowogródzkie	8,1
poleskie	10,7
wołyńskie	15,2
poznańskie	6,4
pomorskie	4,0
śląskie	15,0
krakowskie	7,1
lwowskie	8,1
stanisławowskie	4,3
tarnopolskie	5,0

W statystyce samobójstw bezkonkurencyjnie góruje stolica. Na każde tysiąc osób jeden targnie się na życie. Jeżeli przytem uprzytomnimy sobie, że ludność w wieku ponad lat 15 stanowi w Warszawie 70 proc. mieszkańców, ten ponury procent wzrośnie do jednej na 700 mieszkańców.

Wśród poszczególnych województw na czele kroczy woj. wileńskie z 18 zamachami samobójczemi na 100 tys. mieszkańców. Dane p. Łagody nie pozwalają się jednak zgrupować tak, by stwierdzić, że jakiś połać kraju ujawnia szczególną tendencję w kierunku samobójstw. W nowogródzkiem i białostockiem mamy samobójstw niewiele, więcej nieco na Polesiu. Wołyń znów ma b. wysoką cyfrę zamachów.

Ciekawy jest rozwój według lat

Województwa	Liczba wypadków samobójczych w latach				Wskaźniki w latach			
	1923	1924	1925	1926	1923	1924	1925	1926
Warszawa	938	1128	1344	1195	100,0	120,3	143,2	127,4
Warszawskie	157	188	203	258	100,0	119,7	129,3	164,3
Łódzkie	342	308	403	441	100,0	90,1	117,8	128,9
Kieleckie	129	150	187	202	100,0	116,3	145,0	156,6
Lubelskie	142	151	190	185	100,0	106,3	133,8	130,3
Białostockie	112	127	115	131	100,0	113,4	102,7	117,0
Wileńskie	**179**	**162**	**164**	**140**	**100,0**	**90,5**	**91,6**	**78,2**
Nowogródzkie	67	85	67	56	100,0	126,9	100,0	83,6
Poleskie	94	109	98	73	100,0	116,0	104,3	77,7
Wołyńskie	219	100	134	146	100,0	45,7	61,2	66,7
Poznańskie	126	119	176	181	100,0	93,7	139,6	143,6
Pomorskie	37	55	49	88	100,0	148,6	132,4	237,8
Śląskie	169	128	144	121	100,0	75,7	85,2	71,6
Krakowskie	141	161	178	223	100,0	114,2	126,2	158,2
Lwowskie	220	266	269	286	100,0	120,9	122,3	130,0
Stanisławowskie	58	86	103	96	100,0	148,3	177,6	165,5
Tarnopolskie	71	88	98	91	100,0	123,9	138,0	128,2

Jak widzimy ta statystyka ma dla nas charakter pocieszający. Liczba samobójstw, jak widzieliśmy, ogromna, stale jednak maleje.

Jaka szkoda, że niesłychana niemrawość organów miejskich nie pozwoliła na zorganizowanie statystyki samobójstw w samem Wilnie. Byłyby te dane niezmiernie ciekawe i pouczające.

Powiększenie etatu Sądu Okręgowego w Wilnie.

WARSZAWA, 7.VII. (Pat). Ministerstwo Sprawiedliwości uwzględniając stan Sądu Okręgowego w Wilnie, w którym pomimo intensywnej pracy personelu sędziowskiego opanowanie całokształtu spraw okazało się niemożliwe, powiększyło etat tego Sądu przez przydzielenie mu dodatkowych czterech etatów sędziów Sądu Okręgowego, jak również przywróciło temu sądowi etat sędziego pokoju zapasowego, zwinięty w kwietniu r. b.

Ruch ukraiński niepokoi Moskwę.

WIEDEŃ. 7. VII. (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy, iż rosnące poczucie narodowe na Ukrainie zaczyna niepokoić partję komunistyczną.

Partja ukraińska w sprawozdaniu, skierowanem do komitetu, potwierdza fakt tworzenia się nacjonalistycznej, ukraińskiego ruchu opozycyjnego.

Sprawozdanie stwierdza, że szowinizm panuje nietylko między chłopami, lecz istnieje także w łonie samej partji.

Konfer. mniejszości niemieckich

RYGA. 7.VII. (ATE). Dziś otwarta została konferencja przedstawicieli niemieckich państw europejskich. Konferencja jest dalszym ciągiem kongresu, który rozpoczął się 5 lipca r. b. w Tallinie. Otwarta będzie do 10 b. m.

Obrady konferencji będą miały charakter poufny i odbywają się przy drzwiach zamkniętych przy udziale samych tylko delegatów.

O przebiegu konferencji prasa informowana będzie przez komunikaty, opracowywane w biurze kongresu.

RYGA. 7.VII. (ATE). „Rigasche Rundschau" zamieszcza rozmowę z przedstawicielem Niemców estońskich pos. Haselblattem, który nazywa obecny kongres mniejszości niemieckich wielkim krokiem naprzód w kierunku zwalczania anonimowości ruchu mniejszości niemieckich.

Kongres ten po raz pierwszy odbywa się nie na terytorjum państwa niemieckiego, podczas gdy dotychczas podobne zjazdy miały miejsce w Berlinie lub Wiedniu.

Przedstawiciel Niemców estońskich ubolewa, że w ostatnich czasach delegacja niemiecka nie zdołała nawiązać kontaktu oficjalnego z przedstawicielami rządu estońskiego i przypuszcza, że w Rydze uda się wejść w łączność z łotewskimi mężami stanu.

Brednie litewskiego nacjonalizmu.

RYGA. 7-VII. (ATE.) Nacjonalistyczna „Lietuvis", opisując uroczystości koronacyjne w Wilnie, podkreśla, iż cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej niesłusznie został nazwany przez Polaków Matką Boską Ostrobramską — Matką Miłosierdzia.

Polacy—pisze „Lietuvis"—nie mają prawa modlić się do Matki Miłosierdzia, której serce zwrócone jest całkowicie w stronę Litwy.

Prawa wyborcze wojskowych.

Wyłoniona na wspólnem posiedzeniu komisji konstytucyjnej i wojskowej podkomisja, która miała za zadanie zredagować projekt ustawy w sprawie prawa wyborczego oficerów i podoficerów zawodowych, zebrała się wczoraj i uchwaliła przedłożyć komisjom, które się zbiorą dzisiaj, następujące projekty ustaw:

1) Ustawa uzupełniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich.

Art. 1.

Art. 61 ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich otrzymuje brzmienie następujące:

„Oficerom, zgodnie z art. 13 Konstytucji Rzeczypospolitej przysługuje bierne prawo wyborcze do ciał reprezentacyjnych w Państwie, natomiast ulega zawieszeniu przez cały czas ich czynnej służby wojskowej prawo wybierania do tychże ciał, jak również prawo wybierania i wybieralności do przedstawicielstw samorządu w województwie, powiecie i gminie.

2) Ustawa, uzupełniająca postanowienie ustawy z 18 lipca 1924 r. o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych wojsk polskich:

Art. 1.

W art. 20 ustawy z dnia 18 lipca 1924 o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych wojsk polskich dodaje się jako ustęp drugi:

„Szeregowym, zgodnie z art. 13 Konstytucji Rzeczypospolitej (z dnia 17 marca 1921) przysługuje bierne prawo wyborcze do ciał reprezentacyjnych w Państwie, natomiast ulega zawieszeniu przez cały czas ich czynnej służby wojskowej prawo wybierania do tychże ciał, jak również prawo wybierania i wybieralności do przedstawicielstw samorządu w województwie, powiecie i gminie.

W skład podkomisji wchodzili posłowie: Kiernik, Liberman i Załuska.

Za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości.

WARSZAWA, (Pat.) Ministerstwo Skarbu komunikuje, że za rozpowszechnianie nieprawdziwych niepokojących wiadomości w związku z rokowaniami o pożyczkę zagraniczną dla Polski pociągnięte zostały do odpowiedzialności sądowej Polska Agencja Publicystyczna oraz dziennik „Polonja".

*

WARSZAWA, (Pat.) Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż wiadomość podana przez agencję „Varsovie" w jednym z dzienników z dn. 5 b. m. i powtórzona przez agencję „Wolfa" o zmianie, mającej rzekomo nastąpić na stanowisku ministra skarbu jest całkowicie fałszywa i nieodpowiada w najmniejszej mierze rzeczywistości. Za podanie powyższej wiadomości do prasy agencja „Varsovie" została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Życie żydowskie.

Żydzi a wybory nowych władz miejskich.

Parę dni temu odbyło się zebranie nowoobranych radnych żydowskich wybranych z t. zw. „Żydowskiej listy narodowej".

Na zebraniu tem omawiano sprawy, dotyczące wyborów nowych władz miejskich.

Uchwalono przy wyborach tych zażądać w nowym Magistracie miejsca jednego ławnika i stanowiska wiceprezydenta dla reprezentantów ludności żydowskiej.

Omawiana była też sprawa wysunięcia projektu powiększenia liczby ławników z 4 na 5. Piąty ławnik zarządzałby takiemi przedsiębiorstwami miejskiemi, jak elektrownia, wodociągi, rzeźnia i inne, gdyż przedsiębiorstwami temi winien zarządzać fachowiec, któryby dbał o to, aby ludność miasta za możliwie najmniejsze opłaty mogła mieć jaknajwiększy pożytek z tych przedsiębiorstw i by jednocześnie przedsiębiorstwa te mogły się same utrzymywać.

Dodać należy, że jak nas informują, na naradzie tej ani na żadnem innem posiedzeniu nie były jeszcze omawiane kandydatury, jakie Żydzi wysuną na stanowisko ławnika i wiceprezydenta. Wszystkie pogłoski, na ten temat z wymienianiem nazwisk ewentualnych kandydatów, których liczba wciąż rośnie, winny przeto być traktowane z wielką ostrożnością.

Z obowiązku dziennikarskiego wymienimy listę tych kandydatów według pogłosek jakie na ten temat krążą. A więc jako kandydaci na stanowisko wiceprezydenta wymieniani są pp. poseł d-r Wygodzki, d-r Szabad i inż. Spiro. Jako kandydaci na stanowisko ławnika wymieniani są pp. obecny ławnik Abramowicz, były ławnik inż. Kabacznik, Zaks, Kroszkin, Rudnicki, Cincinatus i inni.

Zaznaczyć należy, że jeżeli Żydzi z wielką dozą prawdopodobieństwa liczyć mogą na przeprowadzenie swego ławnika do nowego Magistratu, to szanse na przeprowadzenie żydowskiego wiceprezydenta miasta są znacznie mniejsze, gdyż niewiadomo jak się do tego żądania frakcyj żydowskich radnych narodowych zastosują pozostałe ugrupowania reprezentowane w nowej Radzie Miejskiej. (cz)

Rozłam wśród nowoobranych narodowych radnych żydowskich.

Wśród nowoobranych radnych wybranych z t.zw. „Żydowskiej listy narodowej", grupującej mieszczańskie ugrupowania żydowskie, już obecnie, jeszcze przed zebraniem się nowoobranej Rady M., rozpoczęły się poważne tarcia.

Przedewszystkiem radni, należący do żydowskiego stronnictwa ludowo demokratycznego, nie mogą zgodnie współpracować w całym szeregu spraw z sjonistami i przedstawicielami wielkiej burżuazji żydowskiej.

Na tem tle doszło do tego, że ludowcy-demokraci mają założyć swoją odrębną frakcję radziecką w nowej Radzie Miejskiej. (cz)

Polskie szkoły powszechne dla dzieci żydowskich.

Od przyszłego roku szkolnego mają w Wilnie powstać 2 polskie szkoły powszechne przeznaczone specjalnie dla dzieci żydowskich.

Podobno prowadzone są już pertraktacje z osobami upatrzonemi na nauczycieli tych szkół. (cz)

Ruch zawodowy.

Zgromadzenie Związku Zawodowego Pracowników Samochodowych Ziemi Wileńskiej.

W dniu 8 lipca r. b. (piątek) o godz 6 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Kijowskiej Nr 19 ogólne zgromadzenie członków Związku Zawodowego Pracowników Samochodowych Ziemi Wileńskiej z porządkiem dziennym: 1) sprawy organizacyjne, 2) wolne wnioski. (S-ki)

Ogólne zgromadzenie członków Związku Zawodowego Metalowców.

W poniedziałek 11 lipca r. b. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy przy ul. Kijowskiej 19 odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Związku Zawodowego Metalowców. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

Posiedzenie Komisji Okręgowej Związków Zawodowych na Ziemię Wileńską.

W sobotę 9 lipca r. b. o godz. 7-mej w lokalu Z.Z.K. przy ul. Kijowskiej 19 odbędzie się posiedzenie Komisji Okręgowej Związków Zawodowych na Ziemię Wileńską.

Z Organizacji Kobiet P.P.S.

W dniu 7 lipca r. b. o godz. 17-ej odbyło się posiedzenie Organizacji Kobiet P.P.S. Między innemi omawiany był „dzień kobiet", który ma odbyć się w najbliższych tygodniach. (S-ki)

Ogólne zgromadzenie Organizacji Młodzieży T. U. R.

W dniu 7 lipca o godz. 19 ej w lokalu Związku Kolejarzy przy ul. Kijowskiej Nr 19 odbyło się ogólne zgromadzenie członków Wileńskiej Organizacji Młodzieży T.U.R. Na zebraniu były rozpatrywane sprawy: 1) Sprawozdanie ze zlotu, który się odbył w Warszawie, w czasie Zielonych Świątek: 2) Sprawa sekcji gimnastycznej (dla kobiet i mężczyzn), 3) Sprawa organizowania wycieczek.

Sprawozdanie ze zlotu zdali pp. Kuran Władysław i Romuald Hołownia, sprawę sekcji gimnastycznej i organizowania wycieczek referował Zygmunt Kuran.

W rezultacie uchwalono w najbliższe dwa święta zorganizować wycieczkę dla członków Organizacji Młodzieży T. U. R. do Trok, oraz powołać do życia sekcję gimnastyczną.

Sprawozdanie zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości.

Powieść „tutejsza".

Antoni Miller. Powołanie, powieść regjonalna, osnuta na tle stosunków polsko-litewskiego kleru na Litwie. Skład główny w Domu Książki Polskiej. Warszawa.

Wreszcie! Oto pierwsze słowo, jakie przywiązany do ziemi rodzinnej człowiek *tutejszy*, wypowie, wziąwszy do ręki duży tom 242 stronicowy, poświęcony historji naszego kraju z lat 1890—95 ujętej w formę powieściową. I dzieje ubiegłych lat niewoli, więc niedawna przeszłość, i epoka wojny, i obecne skomplikowane stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie, dają obfity i jakże ciekawy materjał dla powieściopisarza! A tak mało się pokusiło o zbadanie i utrwalenie tych spraw. Jeśli są jakieś ku temu skromne talenty, to albo szukają świetniejszej karjery w stolicy, jak Szpyrkówna, albo gdzieś grzęzną w zarobkowej pracy i marnują zdolności, oraz rozsiane skarby tematów, możliwych do ujęcia trafnie tylko dla autochtonów. Niech najzdolniejszy nawet przybysz nie kusi się o zrozumienie i wniknięcie w skomplikowaną, choć na pozór pełną prostoty, duszę Litwina, Białorusina i tutejszego Polaka, mającego tamte dwa pierwiastki etniczne i psychiczne w sobie. Zrozumieć nasze konflikty duchowe, uczuciowe i narodowe może tylko ten, co je krwią i łzami sam znaczył i niemi się serdecznie męczył. I ta właściwość jest książki p. Millera zaletą największą. Jest to historja kraju, w owym przełomowym momencie i dusz ludzkich, z zagadnieniami krajowemi związanych splotami religijnych wierzeń. Walka z sobą i niepewności powołania młodych alumnów, rozegrywają się na tej podstawie i tworzą jedno ze zdarzeń tej, obfitej w epizody historyczne, książki.

Materjał, który nam dał p. Miller w trzech częściach swej powieści, (*Alumnat*, *Wakacje*, *Wyświęcenie*), jest bardzo bogaty. Obejmuje bowiem, jak się rzekło, szeroko rzucony obraz seminarjum wileńskiego, pełen charakterystycznych epizodów i typów, alumnów i profesorów często bardzo trafnie, z dużym talentem satyrycznym ujętych.

Bodaj że pod względem artystycznym, powieściowym są to najlepsze stronice. Autor, którego się nie trudno domyśleć pod przejrzystym pseudonimem Alfa Szyllera, zna środowisko opisywane. Sam przebywał w niem i dziennik Alfa jest autentyczną autobiografją, jak poniekąd i dalsze epizody, aż do bardzo efektownego zakończenia. Takie typy jak profesorów Ramczyńskiego, Łojki, — rektora Żarowicza, ostatniego pijara na Litwie ks. Weryho, alumnów jak Borunas, niezrównany żmogas Ambrożajtis, straszny Sobolewski asceta w seminarjum, a późniejszy renegat, Solunas dziki wróg Polski, gotów Litwę z Rosją i Niemcami łączyć, byle nie z Lachami, wreszcie idealna postać Olgierda i miotany siedmiu wichrami namiętności i porywów artystycznych Alfred, księża na wiejskim wiecu, wszystko to stanowi świetną, niezapomnianą galerję osób. Odegrały one rolę nienajmniejszą w historji naszego kraju, z nich to tworzył się dzień dzisiejszy: tak się te sprawy rodziły, tak wschodziły na ziemie litewskie, białoruskie, żmujdzkie nowe zorze, które się w blask niepodległości rozżarzyły. Typy kobiece mniej się autorowi udały. Są, rzec trzeba, zupełnie banalne, tak uwodzicielska Zenobja, jak płoche Rózia i Józia i jak nawet ideowa Aurelja, najżywsza z nich, nie przekraczają papierowych ram książki. Wydziera się z nich natomiast to, co było życiem naszego społeczeństwa. Cała męka z zewnątrz idąca od najeźdźcy i wewnętrzne ścieranie się prądów przywożonych w cichą wieś litewską przez młodzież, ogólnie studjującą daleko od kraju, a często w środowiskach wrogich i obcych w dalekich, rosyjskich uniwersytetach. Owe czasy była to epoka kiedy panny, i studenci i klerycy puszczani na świat „na próbę", i stare ciotki, wymierające pokolenie powstaniowych entuzjastek, dysputowali przy truskawkach i rakach, o pozytywizmie ateizmie, religji w życiu narodowem, o tajnem nauczaniu i t. p. rzeczach, mniej lub więcej uczenie, mniej czy więcej inteligentnie. Ale tamte zainteresowania były tak różne od dzisiejszych roznamiętniań się do wyniku meczów, czy konkursów pływackich, przedstawień lub manifestacji kolorowych strojów i sztandarów, że warto, że dobrze jest, iż ktoś bardzo umiejętnie utrwalił ich treść i formę. Rozmowy te, rozprawy i dysputy są w książce p. Millera dość nużące i rozwlekłe, znudzą może współczesnego czytelnika, przywykłego do skrótów myślowych i skondensowanych opisów, ale sądzę, że i tamte rozmowy, gdyby je ktoś dziś słyszał, wydałyby się nudne i ten i ów spytałby, kręcąc się niespokojnie: „I co tu jest gadać, kiedy niema o czem mówić?" Gorzej tak, czy lepiej, przyszłość z owoców osądzi. Wówczas czyn był powolny, skryty, nieśmiały i długo musiał dojrzewać, by pełznąć do celu w mrokach konspiracji po dojrzałym namyśle. Dziś czyn jest jawny i musi być szybki, ciągły, bo się buduje i rozwija życie Państwa, a to i chwili czekać nie może.

Jako całość artystyczna, książka p. Millera ma różne braki; rozwlekłość rozmów i rozumowań, powtarzających się cokolwiek, styl autora nienajlepszy. Często przechodzi zbyt szybko nad takiemi świetnemi epizodami jak w rozdziale *zakończenie roku szkolnego*, gdzie konflikt między alumnami i rektorem wstrząsające robi wrażenie, albo nad przerażającym opisem potwornego pastwienia się Rosjan w Krożach, to znów rozwleka akcję dość mętnemi rozumowaniami. Używanie dziwacznych wyrazów nie ozdabia też tekstu. Słowa: występczość, dorobkiewiczowanie, unaocznił, poemą wieczystą tragosu Bogo człowieczeństwa, ironja siedzi na grzbiecie czasu, rasowo impertynenckie podbicie stopy, przykazania purpuratek bon-tonu, rytmizujących brawurową myśl narodowego tańca, oberkujący (tańczący oberka), nie rozpościeraj skrzydeł w locie po runo prawdy w kobiecie, szarpała usta lekkiemi gryźnięciami, i t. p. niepotrzebne słowa, rażące, nieskładne, szkoda że ich autor, bez szkody dla treści nie usunął. Więcej w tej książce jest prawdy opisowej i, jak się rzekło, historycznej, więcej znajomości i umiejętności malowania typów, obyczajów i zdarzeń, niż roboty artystycznej i kunsztu pisarskiego.

Pod względem artystycznym, tak stylu, jak budowy, niejeden krytyk postawi może p. Millerowi poważne zarzuty. Ale nikt, kto cośkolwiek odczuć potrafi, nie przeczyta obojętnie rozdziałów w życiu rodziny Ambrożajtisów w Kuczkuryszkach i modlitwy pod lipą, oraz modlitwy Bornna z Zamczyńskim w seminarjum. Wspomnienia autora o Korsakowie na granicy gub. pskowskiej, „na ostatnim cyplu rubieży b. Rzeczypospolitej Polskiej" i legendy wołdajskie i białoruskie opowiadane dziecku przez niańkę, stuczteroletnią Mialuszczyhce, warte były osobnego studjum.

Ileż tragicznego piękna ma legenda o Jurodiwym, i tak się straszliwie sprawdziła! A opowieść o proboszczu Uszackim! i trumnie św. Andrzeja Boboli, a kamień św. Józafata Kuncewicza i opis zwyczaju odmawiania tam litanji pod groźbą rosyjskich straży? Wszystko to są etapy, świadectwa naszego tu trwania i bytowania wytrwałego i trudnego, które w zapomnienie idą. Wdzięczność więc się należy p. Millerowi, że je utrwalił i w formie powieściowej, więc najprzystępniejszej, szerokim warstwom do czytania podał. Książkę tę powinny posiadać wszystkie bibljoteki, stanowić ona będzie dla niejednego klucz do poznania nas i dziejów naszego narodowego męczeństwa, najokrutniejszego na Litwie i Białej Rusi. Dla nas jest na każdym kroku wspomnieniem, od którego dławi za gardło dawna męka, ale potem lżejszemi się wydają drobne zaiste, współczesne niedole. Napisanie tej książki jest zasługą społeczną. Kraj nasz powinien autorowi być za nią wdzięczny; każdy wiersz tchnie tak wielką i czystą miłością do ziemi rodzinnej i wszystkich ludzi na niej mieszkających. Autor z rzadką objektywnością traktuje sprawy narodowościowych konfliktów, nie staje z mieczem po niczyjej stronie; nie zawsze umie wyciągnąć piórem całej tragiczności niektórych splotów, zostawia to niejako czytelnikowi, kontentując się opisem. Ale czy taki potworny epizod Rożańskiej rzezi i gwałtów kozackich, wymaga wielu słów? Wystarcza wierny opis. Tu chodzi o zapamiętanie na pokolenia całe czem byli dla nas tutaj Rosjanie i czem myśmy z nimi walczyli. Dziś patrzymy na wyniki owych różnych walk, których szczęk orężny w tej książce się poczyna. Na przyszłość niejedno z tych kart wieje przestroga. Niejedno też autorowi zawdzięczamy wzruszenie.

Hel. Romer.

Życie gospodarcze.

W sprawie bilansu handlowego.

W dniach 5 i 6 lipca r. b. odbyły się posiedzenia Rady Finansowej, na których rozpatrywano zagadnienia bilansu handlowego Polski. Po zreferowaniu przez p. ministra Skarbu stanu naszego bilansu handlowego oraz w wyniku wyczerpującej dyskusji Rada Finansowa uznała:

1) system reglamentacji, który się staje coraz mniej celowym, winien być stopniowo ograniczany,

2) ulgi autonomiczne w zakresie importu maszyn winny być w okresie deficytowego bilansu handlowego traktowane bardziej rygorystycznie, z uwzględnieniem jednak racjonalnej rozbudowy i modernizacji przemysłu, w szczególności pracującego na eksport,

3) kwestja ewentualnego wprowadzenia agia, uwzględniającego obecną wartość złotego,—wymaga dalszych rozważań, w każdym bądź razie winna być połączona z szerokiem zastosowaniem ulg celnych dla artykułów pierwszej potrzeby oraz artykułów, niezbędnych dla normalnego rozwoju życia gospodarczego,

4) należy przedsięwziąć środki, zmierzające do zwiększenia eksportu, a w pierwszej linji: a) otoczyć specjalną opieką przemysł drzewny i zapewnić mu ułatwienie kredytowe, b) dążyć do stopniowej racjonalizacji handlu zbożem przez rozszerzenie kredytów warrantowych,

Jednocześnie Rada Finansowa dała wyraz przekonaniu, że w odróżnieniu od chwili obecnej, w polityce handlowej, obliczonej na dalszą metę, pewne nadwyżki importu, połączone z naturalnem dążeniem kraju do odbudowy produkcji, nie mogą stanowić niebezpieczeństwa, o ile skompensowane zostaną dopływem kapitału zagranicznego na cele produkcyjne.

Znaczenie mleczarni Spółdzielczych i rozwój ich na terenie województwa nowogródzkiego.

Ogromne znaczenie dla ogółu rolników, a przeważnie dla drobnych rolników ma hodowla, jako jeden z podstawowych działów gospodarstw rolnych, w dużym stopniu zwiększający dochodowość tych gospodarstw i najwięcej rentujący w znacznej części okolic.

Jednym z głównych czynników rozwoju hodowli oprócz istnienia odpowiednich warunków przyrodniczych — jest to zorganizowany zbyt produktów hodowlanych, a w pierwszej kolei produktów mlecznych, jeżeli chodzi o hodowlę bydła.

Wyrazem zorganizowanego zbyty produktów mlecznych są spółdzielnie mleczarskie. Zawdzięczając wysokiemu rozwojowi hodowli i spółdzielczości Danja doszła do znacznego dobrobytu. Szybki rozwój hodowli i mleczarstwa spółdzielczego daje się zauważyć w nowopowstałych sąsiadujących z nami państwach—jak Łotwa i Estonia, Litwa, a też Finlandja.

Dla rozwoju mleczarstwa ogromne znaczenie ma też duży popyt na rynku europejskim na produkty mleczne, co powoduje dość wysokie ceny na te produkty. Państwa zaś eksportujące w znacznej ilości zagranicę produkty mleczne ciągną z tego duże korzyści i poprawiają swój bilans handlowy.

Również po wojnie rozpoczął się znaczny ruch w kierunku zakładania mleczarni spółdzielczych we wszystkich dzielnicach Polski.

Na przeszkodzie w pierwszych latach do wzmożenia tego ruchu stał brak ustabilizowanej waluty i niedogodne warunki eksportowe. Otóż widzimy, że na terenie działalności Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, t. j. w był. Kongresówce, w wojew. pomorskiem i na Kresach należało do tego Związku w końcu 1924 r. tylko 100 spółdzielni mleczarskich, w r. 1925 zostało zorganizowanych 92 mleczarnie, a w 1926 r.—126 mleczarni.

Poszczególne województwa posiadały w końcu 1926 r. następującą ilość związkowych mleczarni:

białostockie— 8,
kieleckie—26,
lubelskie—112,
łódzkie—29,
nowogródzkie—6,
poleskie—2,
warszawskie—116,
wileńskie—4,
wołyńskie—3.

Największa ilość mleczarni w 1926 r. powstała na terenie wojew. lubelskiego i warszawskiego.

Stosownie do wzrostu znacznego ilości spółdzielni mleczarskich na terenie Rzeczypospolitej w r. 1926 wzrósł bardzo znacznie wywóz masła zagranicę w porównaniu z 1925 rokiem, bo dziesięciokrotnie, dosięgając ilości 5.548.000 kg., co stanowiło wartość 13.302 000 zł. w złocie (zgórą 28 miljonów złotych obiegowych).

Jeszcze większy ruch w kierunku organizowania mleczarni spółdzielczych daje się zauważyć z początkiem roku bieżącego. Z każdym miesiącem ilość mleczarni znacznie wzrasta, a równocześnie wzrasta i produkcja, a też wywóz masła zagranicę.

Duża ilość mleczarni zaczyna powstawać w roku bieżącym w województwach kresowych, na pierwszym miejscu wśród których stoją województwa nowogródzkie i wilejskie.

O wzroście produkcji i wywozu masła zagranicę w roku 1927 w porównaniu z r. 1926, świadczą niżej podane cyfry:

w styczniu 1926 r. było wywieziono zagranicę masła 83 tonny na sumę 228.000 zł. w złocie, w styczniu zaś 1927 roku już było wywieziono 376 tonn na sumę 829.000 zł. w złocie, co stanowi prawie czterokrotną ilość.

W styczniu, lutym, marcu i kwietniu 1926 r. było 506 tonn na sumę 1.266.000 zł. w złocie, w tym samym zaś okresie w r. 1927 było wywieziono 1331 tonn na sumę 3.652.000 zł. w złocie.

Cyfry te jasno wskazują jak prędko postępuje produkcja masła, oparta przeważnie o spółdzielnie mleczarskie w całej Polsce i rozwój tej produkcji będzie postępował jeszcze dłuższy czas stale naprzód.

Na terenie województwa nowogródzkiego pierwsze spółdzielnie mleczarskie zostały zorganizowane w roku 1925 w Marysinie pow. nowogródzkiego, i Rakowiczach pow. lidzkiego.

W 1926 r. zostały zorganizowane i puszczone w ruch mleczarnie w Trokielach i Dworzyszczu pow. lidzkiego, Niehniewiczach pow. nowogródzkiego i w Horodyszczu pow. baranowickiego.

Lecz największy ruch w kierunku zakładania mleczarni rozpoczął się z początkiem 1927 r. i obecnie są już czynne nowe mleczarnie w Górnofelu, Berdówce, Krupie i Skirejkach pow. lidzkiego, w Delatyczach, Nowojelni i Zdzięciole pow. nowogródzkiego, w Krętym Brzegu z filją w Wielkiej - Lipie pow. nieświeskiego, w Wolnej pow. baranowickiego i w Puszczy pow. wołożyńskiego.

W stadjum zaś organizacyjnem znajduje się cały szereg mleczarni, część których zostanie uruchomiona już w sezonie bieżącym.

Ze sprawozdania za miesiąc marzec r. b. najstarszych 5-ciu mleczarni, a mianowicie w Dworzyszczach, Trokielach, Horodyszczu, Niehniewiczach i Krętym-Brzegu, działających na terenie województwa nowogródzkiego jest widocznym, że od początku roku bieżącego do końca marca było dostarczone mleka 74.837 litr., w miesiącu zaś marcu 44.636 litr., było wypłacono członkom za mleko 9 853 zł., płacono za jednostkę tłuszczu przeciętnie 6,2 groszy, wyrobiono masła w tym miesiącu 17.985 kil., uzyskano za kilogram masła przeciętnie 6,15 zł., fundusz zaś udziałowy tych 5-ciu mleczarni stanowił 7.068,91 zł.

Za krótki okres istnienia mleczarni spółdzielczych w roku 1926 ludność przekonała naocznie o korzyściach tych placówek gospodarczych i chętnie zakłada nowe mleczarnie, a też przystępuje do istniejących.

Obecnie można już śmiało twierdzić, że w następnym okresie zimowym ruch w kierunku organizowania mleczarni jeszcze więcej się wzmocni, w rezultacie czego powstanie kilkadziesiąt nowych mleczarni na terenie województwa.

Należy wziąć pod uwagę, że znaczna część terenów województwa nowogródzkiego jest bardzo przydatna dla rozwoju hodowli, a przez to i mleczarstwa, ze względu na znaczną ilość łąk i pastwisk na dorzeczach Niemna i Szczary i ich dopływach, a też ze względu na odpowiednie warunki przyrodnicze dla kultury traw pastewnych i okopowych.

Już obecnie daje się zauważyć w rejonach działalności mleczarni spółdzielczych większe zainteresowanie się ludności hodowlą, co się wyraża w zwiększeniu ilości krów i nierogacizny, w doborze sztuk z większą produkcją mleka i większym procentem tłuszczu, oraz w zwiększeniu przestrzeni roślin pastewnych, oraz w żywieniu krów paszą treściwą.

Dobrobyt szerokiego ogółu rolników województwa nowogródzkiego zależy w dużym stopniu od rozwoju mleczarstwa, jako jednego z głównych działów hodowli i wszystkie czynniki muszą dążyć do stworzenia podatnych warunków tego rozwoju, a w pierwszej kolei do poparcia zakładania mleczarni spółdzielczych. *E. Bokun.*

KRONIKA MIEJSCOWA.

Hodowla bydła na terenie województwa wileńskiego.

W miejscowej hodowli bydła rogatego zaczynają zarysowywać się dwa kierunki: pierwszy — hodowla bydła krajowego czerwono-polskiego, drugi — hodowla bydła nizinnego czarno - srokatego, lecz kierunki te są w stadjum zapoczątkowania. Najnardziej wyraźny okręg hodowli bydła nizinnego występuje w powiecie wileńsko-trockim na terenie działania rynku wileńskiego na mleko pełne. W reszcie powiatów województwa zaczyna się zarysowywać kierunek hodowli bydła czerwono - polskiego, Hodowla trzody chlewnej tak samo jest w zapoczątkowaniu, przeważnie hoduje się trzodę miejscową. Niektóre sejmiki, oraz osoby prywatne hodują dużą rasę białoangielską. (s).

KRONIKA KRAJOWA.

Podpisanie umowy o pożyczce krótkoterminowej.

W dniu 6 b. m. odbyła się dłuższa konferencja na zamku w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, przy współudziale p. wicepremjera inż. K. Bartla i p. ministra G. Czechowicza. Po odbyciu tej konferencji p. minister skarbu przyjął niezwłocznie przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego i po podpisaniu umowy o kredyt krótkoterminowy w wysokości 15 miljonów dolarów dokonał wymiany odnośnych dokumentów, oraz listów stwierdzających zgodność poglądów obu stron na sprawę realizacji pożyczki stabilizacyjnej. Realizacja pożyczki stabilizacyjnej ma nastąpić niezwłocznie, jak tylko rząd polski uzna, że warunki rynku amerykańskiego na to pozwolą.

Kontrakt pożyczkowy został podpisany przez pp. ministra skarbu, Czechowicza, wiceprezesa Banku Polskiego, Młynarskiego, dyrektora tegoż Banku, Mieczkowskiego — ze strony polskiej, oraz przez pp. Close'a, Monneta i Fishera ze strony amerykańskiej.

15 miljonowa pożyczka amerykańska jest oprocentowana w wysokości 6 proc. Ma ona charakter bankowy, wyklucza możliwość kursu emisyjnego.

Umowa pożyczkowa wygasa z dn. 31 grudnia r. b.: w ciągu tego czasu pożyczka 15 milj. ma być skoncentrowana przez pożyczkę 60 miljonową.

W ciągu przyszłego tygodnia ukażą się, jak słychać, dekrety P. Prezydenta Rzeczypospolitej, traktujące o pożyczce.

Terminem, sankcjonującym kredyt jest dzień, w którym się ukaże w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, upoważniające p. ministra skarbu do podjęcia kwoty pożyczkowej.

Jednocześnie zostaną wydane dekrety wynikające z planu stabilizacyjnego.

Projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie opłacania składek ubezpieczeniowych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ubezpieczeniowej, przyjęto między innemi projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie obowiązku uiszczania składek ubezpieczeniowych. Rozporządzenie to, którego ukazania należy oczekiwać w przeciągu najbliższych miesięcy, unormuje stosunki w b. zaborze rosyjskim. Już oddawna fachowe koła ubezpieczeniowe wskazywały na to, że brak w b. zaborze rosyjskim przepisów o obowiązku opłacania przez ubezpieczonych składek po podpisaniu przez nich zobowiązania zawarcia umowy ubezpieczeniowej (t. zw. „wniosku"), doprowadza do niepożądanych wyników, gdyż umożliwia niesumiennym ajentom zbędne przenoszenie ubezpieczeń oraz ułatwia nielojalną konkurencję. Na mocy przepisów, zawartych w projekcie, ubezpieczony z chwilą podpisania wniosku (deklaracji) na zawarcie ubezpieczenia, tem samem zobowiązany będzie do uiszczenia składki, przypadającej za zawarte ubezpieczenie, a w razie nieuiszczenia takowej, towarzystwo ubezpieczeń będzie mogło poszukiwać swej należności w drodze sądowej. Ponadto projekt umożliwia zawieranie ubezpieczeń długoterminowych w działach elementarnych (ogniowym etc), co również przyczyni się do stabilizacji i sanacji stosunków ubezpieczeniowych.

Wieści i obrazki z kraju

SOŁY.

Ujęcie świętokradcy z Sół.

W nocy z dnia 1 na 2 b. m. w kościele parafjalnym w Sołach skradzione 2 kielichy srebrne, monstrancję pozłacaną i wiele innych wartościowych przedmiotów.

Sprawca kradzieży dostał się do wnętrza kościoła przy pomocy wybicia szyby w oknie.

Po dokonaniu bliższych oględzin na miejscu kradzieży odnaleziono na rozbitej szybie krew, co wskazywało, iż sprawca musiał się pokaleczyć wybijając szybę. To posłużyło policji jako nitka, po której dopięto celu i w dniu wczorajszym aresztowano znanego złodzieja Kostego z poranioną ręką, który do winy się nie przyznaje, jednakże wszelkie dane wskazują na niego.

BIAŁYSTOK.

Występy złodziejskie.

Sprytniejsi złodzieje postanowili skorzystać z wyjazdu części policji na uroczystości koronacyjne do Wilna i popróbować szczęścia, które nie posłużyło ich kolegom po fachu w Wilnie, gdyż wszystkich przyjezdnych „fachowców" od kieszeni w liczbie 22 osadzono w areszcie i pod eskortą skierowano do poprzedniej bazy operacyjnej. Ogólna suma kradzieży w tych dniach wynosiła w Wilnie zaledwie 500 złotych.

Tymczasem w Białymstoku operatorzy kasowi przy pomocy niezawodnego raka rozpruli obie kasy ogniotrwałe w firmie Szeszkin przy ul. Kazińskiego 19 i zabrali czeki dolarowe i dolary w gotówce na ogólną sumę 4 tysięcy 100 złotych poczem ulotnili się w nieznanym kierunku pozostawiając po sobie jedynie ślady posilania się w czasie pracy.

Wdrożono pościg, dochodzenie i t. d.

Różne wydarzenia.

W dniu 5 b. m. w drodze powrotnej z Wilna zatrzymał się na krótki czas w Białymstoku minister Sprawiedliwości Meysztowicz. P. minister, który przybył incognito, odbył krótką konferencję z zastępcą wojewody białostockiego, zastępcą prezesa Sądu Okręgowego i prokuratorem, poczem po zwiedzeniu pałacu Branickich i ogrodu wyjechał do Warszawy.

— Strajk w fabryce sukna Łaźnika i Glikfolda w Michałowie, trwający od 15 VI. b. r. zlikwidowano w dniu 4 b. m. po zaspokojeniu pretensyj robotników w liczbie 85 osób co do zaległych należności.

— W dniu 4 b. m. w fabryce narzędzi rolniczych w Białymstoku. Gotliba po uzyskaniu 16% podwyżki wznowiono porzuconą w ub. miesiącu pracę.

— Dnia 3 b. m. w pobliżu stacji Mońki, gminy Kalinówka od uderzenia piorunu spłonął dom mieszkalny i chlew na szkodę Płońskiego Wiktora.

SUWAŁKI.

Strajk włoski.

W dniu 4 b. m. wybuchł strajk włoski na tartaku Płocidno. Strajkujący w liczbie 130 robotników żądają podwyżki płac od 20—25% zależnie od rodzaju pracy. Strajkiem kieruje miejscowy Związek Robotników Drzewnych, pozostający pod wpływami P. P. S.

ZAPRUDZIE.

Ofiara kąpieli.

W dniu 1 b. m. około godz. 22 utonęła w jeziorze podczas kąpieli Marja Kołątaj, lat 18, zam. we wsi Zaprudzie gm. głębockiej. Trupa wydobyto po 2 godzinach.

DRUSKIENIKI.

Samobójstwa.

W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo wystrzałem z karabinu kapral 9 p. p. Leg. Klimczak Bronisław.

— Przed paroma dniami popełnił samobójstwo przez utopienie się mieszkaniec tutejszy B., trupa którego wyłowiła litewska straż graniczna. Po porozumieniu się z władzami zwłoki topielca zwrócono rodzinie.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach.

Giełda Warszawska w dniu 7-VII. b. r.

I. Waluty

	sprzedał		kupno
Dolary	8,91	8,94	8,89
Holandja	358,45	359,35	357,55
Londyn	43,44	43,55	43,33
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,04	35,13	34,95
Praga	26,50	26,56	26,44
Genewa	172,20	172,34	171,77
Rzym	48,98	49,10	48,86

AKCJE

Bank Handlowy	6,70
Bank Polski	128,00
Związ. spółek zarobk.	76,50
Cegielski	37—37,50
Lilpop	24,40—24,75—24,50
Ostrowiec	70,00
Modrzejów	7,90—7,85

Urząd Wojewódzki otrzymał dekret mianujący p. Mydlarza na starostę święciańskiego.

Jak już donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma, minister Spr. Wewn. mianował p. Mydlarza starostą święciańskim. W dniu wczorajszym wpłynął do Urzędu Wojewódzkiego dekret nominacyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, mianujący p. Mydlarza starostą powiatu święciańskiego. Dotychczasowy kierownik starostwa święciańskiego otrzyma przydział prawdopodobnie w charakterze radcy do jednego z wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

Humor zagraniczny.



Urzędnik: Zakończyłem list: „z zupełnem poważaniem".
Szef: Do stu djabłów! Jak pan może w taki sposób pisać do podobnego przedsiębiorstwa. Oszuści! Niech pan napisze.. no, no: „Łączymy wyrazy głębokiego szacunku". („Kasper").

KRONIKA.

Piątek **8** lipca

Dziś: Elżbiety Kr. Wd.
Jutro: Weroniki P.

Wschód słońca—g. 3 m. 24
Zachód „ g. 19 m. 57

OSOBISTE.

— **Powrót p. wojewody z inspekcji.** W dniu wczorajszym powrócił z inspekcji powiatu postawskiego i objął z powrotem urzędowanie wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz.

MIEJSKA.

— **Echa wyborów.** Komisarz Rządu pociągnął do odpowiedzialności sądowej z art. 138 K. K. kilkadziesiąt osób, które w dniu wyborów do Rady Miejskiej agitowały w miejscach niedozwolonych t. j. w lokalach wyborczych lub tuż obok.

W przeważającej liczbie są to agitatorzy 15-ki lub 14-ki.

WOJSKOWA

— **Wycieczka szkoły wojennej.** W dniu wczorajszym przybyła do Wilna wycieczka wyższej szkoły wojennej w liczbie około 50 osób łącznie z profesorami, wśród których jest paru wyższych oficerów francuskich.

Wycieczka zabawi około tygodnia, zwiedzi Wilno i okolice nie wyłączając Trok poczem odjedzie na poligon.

— **Konkurs sprawności fizycznej.** W 3-cim pułku saperów wileńskich odbędzie się w najbliższych dniach konkurs sprawności fizycznej dla szeregowych, który obejmie najpierw kompanje, później po wyeliminowaniu najlepszych zawodników bataljony, wkońcu pułki.

Konkurs obejmuje: 1) biegi 100 mtr., 2) 800 mtr., 3) rzut granatem dowolną ręką, 4) skok w dal, 5) wspinanie się po linie. Do konkursu stają wszyscy szeregowi w kompanjach.

— **Dowództwo garnizonu N.-Wilejki** objął na czas urlopu pułk. Kunickiego w/z dowódca 85 p. p. mjr. Kowalski.

Z POLICJI.

— **Policja musi dbać o sanitarny wygląd miast.** Komendant główny P. P., wydał do komendantów okręgowych P. P. okólnik polecający funkcjonarjuszom Policji Państwowej ściśle współdziałać z instytucjami państwowemi i samorządowemi w zakresie prac sanitarnych.

Według tego okólnika każdy policjant winien podczas obchodu swej dzielnicy, zwracać uwagę mieszkańcom na wszelkie niedopatrzenia sanitarne na ulicy, podwórzu, w mieszkaniu i t. d. Dalej winien on w każdej chwili pomagać odnośnym instytucjom, które zwalczają antysanitarny stan miasta lub miasteczka.

Niezastosowanie się do powyższego rozporządzenia będzie traktowane, jako uchybienie obowiązkom służbowym.

Z KOLEI.

— **Likwidacja Urzędów celnych.** Handel pograniczny z Rosją Sowiecką i Litwą zaczął w ostatnich czasach zupełnie zanikać, wobec czego niektóre urzędy celne, leżące na pograniczu Rosji i Litwy stały się zbytecznemi. Zwinięto więc Ekspozyturę Celną w Radoszkowiczach. Równocześnie Dyrekcja Ceł w Wilnie nosiła się z zamiarem przeniesienia urzędu celnego z Oran do stacji Zawiasy, leżącej na linii kolejowej Wilno—Kowno.

Projekt ten jednak nie został przyjęty, a że władze wojewódzkie zezwoliły na zupełną likwidację niektórych urzędów celnych jak urząd w Oranach, Dołhinowie i w Dokszycach podlegają więc one zupełnej likwidacji po uzyskaniu jeszcze zezwolenia Ministerstwa Skarbu. (j)

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Medyków U. S. B. otrzymał od kierownika kursów uzupełniających dla lekarzy p. prof. dr. A. Januszkiewicza 400 zł. zebranych z własnej inicjatywy przez grupę przyjezdnych lekarzy na kursach i zgodnie z uchwałą Rady Wydziałowej Zarząd K. M. nabył za tę sumę najbardziej potrzebne podręczniki. Za tę ofiarę Zarząd K. M. składa serdeczne podziękowanie.

HARCERSKA

— **Dalsze wycieczki harcerskie na pograniczu.** Onegdaj przyszły na pogranicze i założyły obozy w następujących miejscowościach: w Ignalinie 80 harcerzy i 50 harcerek zakwaterowani przy 20 baonie Kopu w Niemenczynie, 10 krakowska drużyna żeńska w liczbie 24 osób.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Konfiskata utworu dramatycznego.** Komisarjat Rządu skonfiskował cały nakład utworu dramatycznego w języku białoruskim p. t. „Aż nas razbudzili" w 3-ch odsłonach, jako utwór o treści antypaństwowej.

— **Eliza Orzeszkowa po białorusku.** Wydawnictwo p. Miotły wydało w tłumaczeniu Własta utwór E. Orzeszkowej p. t. „Zimowy wieczór".

LITEWSKA.

— **Odgłosy koronacji w prasie litewskiej.** Koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej znalazła silny oddźwięk w prasie litewskiej. „Vilniaus Aidas" w dn. 5.VII pisząc o koronacji w artykule p. t „Z wielkiej chmury mały deszcz" podkreśla, że właściwie była to uroczystość dla policji, żandarmerji, wojska i dygnitarzy, gdyż faktycznie pątnicy przez „bogoojczyźnianych i różnych sodalistów" zostali zepchnięci daleko od miejsc uroczystości w zaułki, stojąc cały dzień na deszczu i czekając na zakończenie uroczystości.

Omawiając sprawę rozlokowania pielgrzymów autor pisze, że obozem tak głośno reklamowanym był las na Zwierzyńcu bez dachu nad głową.

W końcu autor napada na czasopismo lit. „Keljas", które zapraszało ludność litewską na koronację. Przybyli zobaczyli policję i nic więcej.

Jednakże z ubolewaniem musimy stwierdzić, iż autor ma w wielu wypadkach całkowitą rację.

LOTNICZA

— **Zawody lotnicze.** W niedzielę 10 lipca o godz. 14 na lotnisku na Porubanku odbędą się na rzecz Ligi O. P. P. Zawody Lotnicze 11 myśl. p. lotn. o następującym programie: Lot kluczem w 3 samoloty bez akrobacji (dwie trójki). Walka powi trzna parami (trzy pary). Akrobacja składająca się z korkociągów, loopingów, przewrotów po osi (retournement), przewrotów przez skrzydło (renversement) ostrych skrętów, beczek oraz akrobacji dowolnej. Zbijanie baloników.

Dojazd na lotnisko na Porubanku specjalnym pociągiem o godz. 13 m. 30 oraz autobusami. Bilety zawczasu nabywać można w sekretarjacie L. O. P. P. ul. Wielka Nr. 34.

Z KASY CHORYCH

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dniu 4 bm. załatwił m. inn. następujące sprawy: uchwalił regulamin nakładania kar na pracodawców za niezgłoszenie pracowników do ubezpieczenia w K. Ch.; zatwierdził miesięczny urlop d r Tukałły (choroby nerwowe) od dn. 1 lipca b. r.; zaliczył d-ra Łęskiego (choroby wewnętrzne) do liczby stałych lekarzy ambulatoryjnych; skierował do Komisji Zakupów sprawę częściowego remontu wynajętego lokalu przy ul. Magdaleny 4, dokąd będą przeniesione biura administracji Kasy, a których dotychczasowy lokal zostanie całkowicie zajęty przez Biuro Chorych i Wydział Lekarski; powziął dyrektywy co do wniosków na Radę Kasy, której posiedzenie odbędzie się w dniu 14 lipca b. r., w sprawie uzyskania i zużytkowania większej pożyczki dla Kasy na cele inwestycyjne; zaakceptował sprawozdanie przewodniczącego Zarządu z zadecydowanych spraw, a m. inn. o potrącaniu od dnia 1-VII b. r. od pracowników Kasy, otrzymujących uposażenie według norm urzędników państwowych, $^2/_5$ składek ubezpieczeniowych; zatwierdził wnioski Komisji Świadczeń o wprowadzeniu pewnych zmian w kierowaniu chorych do lekarzy, zwiększając ilość godzin przyjęć lekarzy w chorobach wewnętrznych, oczu, ucha, gardła i nosa, zapraszając, jako specjalistę w ostatnich d-ra Świeżyńskiego z ordynacją w rannych godzinach; zaakceptował wnioski Komisji Finansowo-Gospodarczej w szeregu sprawach pociągnięcia pracowników do ubezpieczenia, reklamacji wymierzonych kar i składek oraz zaliczenia od 1 czerwca służących przychodzących do VI grupy zarobkowej ze składką zł. 2 gr. 85 miesięcznie. 4808

WYCIECZKI.

— **Wakacyjne wycieczki górskie.** Oddział warszawski Pol. Tow. Krajoznawczego (ul. Karowa 31) w porozumieniu z Oddziałem Warszawskim. Pol. Tow. Tatrzańskiego urządza w okresie wakacyjnym dwie trzytygodniowe wycieczki górskie, w szczególności:

a) *Wycieczka na Spisz, Liptów i Orawę* (dokoła Tatr.) od Pienin przez Lubowlę, Spisz, Liptów, Orawę, Beskidy Czadeckie i Beskidy Śląskie po Cieszyn. Wycieczka odbedzie się w czasie od 24 go lipca do 16-go sierpnia. Prowadzi dr. Mieczysław Orłowicz (Warszawa, Min. Robót Publicznych). Wycieczka tylko częściowo będzie miała charakter górski, w połowie polegać będzie na zwiedzaniu zakładów kąpielowych, lotnisk, miast, ruin zamków i t. p. Tatry nie wchodzą zupełnie w program wycieczki;

b) *Wycieczka w Karpaty Wschodnie i na Huculszczyznę* odbędzie się w dniach od 31-go lipca do 21-go sierpnia. W programie zwiedzenie Gorgan Zachodnich i Centralnych, Bliźnicy i Swidowca, Czarnohory, Karpat Marmaroskich po stronie czesko-słowackiej, wreszcie wycieczka zostanie zakończoną podróżą tratwami po Czeremoszu do Burkutu, względnie Żabiego do Kut. Wyjazd z Warszawy 30 lipca wieczorem pośpiesznym pociągiem do Lwowa. Wycieczkę prowadzi p. Stanisław Lenartowicz (Nowe Miasto 17, tel. 15 — 96 i 60 — 10).

Zgłoszenia należy kierować pod adresem prowadzących, którzy też udzielają wszelkich informacyj. Listę zgłoszeń zamyka się 20-go lipca.

RÓŻNE.

— *Za pracę w przysposobieniu wojskowem* — **krzyże zasługi.** Na wniosek p. wojewody wileńskiego Wł. Raczkiewicza za wybitny udział w pracy przysposobienia wojskowego otrzymali krzyże zasługi: 1) Grzesiak — za pracę w harcerstwie, 2) p. Kudelska — za pracę wśród kobiet, należących do Strzelca, 3) p. Zygmunt Mroczkiewicz za pracę w „Strzelcu“, 4) Komendant Związku Strzeleckiego w Drui również za pracę w „Strzelcu“.

— **Z królestwa prezesa Dyr Kol. p. inż. Staszewskiego.** Mimo, iż niejednokrotnie mieliśmy możność zaobserwować nietaktowne zachowanie się i traktowanie pasażerów przez bileterów kolejowych, przepuszczających ich na peron do pociągów, nie poruszaliśmy dotychczas tej sprawy.

Onegdaj jednak zdarzył się wypadek, o którym powinny się koniecznie dowiedzieć odnośne władze kolejowe.

Dziesięć minut przed odejściem pociągu do Nowo-Wilejki p. J. Sz. jadąca do Hoduciszek wręczyła bileterowi Antoniemu Hajdukiewiczowi bilet do kontroli. Hajdukiewicz nie chciał jej przepuścić, tłumacząc się, że uprzednio musi oddać swe pakunki na bagaż.

Nic nie pomogły tłumaczenia p. Sz., że jest zapóźno, że nie zdąży i że należność za bagaż uiści w pociągu, p. Hajdukiewicz uparł się i nie puścił. Nie o to jednak chodzi. P. Hajdukiewicz, gdy p. Sz. chciała się jednak przedostać, wszczął z nią formalną bójkę, z której p. Sz. wyniosła ręce zupełnie posiniaczone.

W rezultacie p. Sz. nie pojechała. Natomiast posterunkowy P.P. wylegitymował kontrolera i spisał protokół.

Władze kolejowe winny zwrócić uwagę kontrolerowi, że w żadnym wypadku niema on prawa wszczynać z pasażerami bójki, gdyż zawsze w podobnych wypadkach ma do dyspozycji policjantów.

Pozatem kontroler winien wiedzieć, że nie pasażerowie są dla niego, a odwrotnie—on dla pasażerów.

— **Brawurowa jazda p. Waligóry.** Wczoraj w godzinach popołudniowych przed Magistratem m. Wilna miał miejsce incydent, mogący w skutkach swoich zakończyć się bardzo tragicznie. Oto sławetny komendant Wileńskiej Straży Ogniowej p. Waligóra, prowadząc strażacki samochód, prawdopodobnie chcąc popisać się przed przechodniami brawurową jazdą całym impetem wjechał z tyłu bez żadnego sygnału ostrzegawczego na spokojnie stojącą przed hotelem Europejskim dorożkę Nr. 464. Skutki harców p. Waligóry po ulicach Wilna odczuł na własnej skórze dorożkarz, który spadając z kozłów doznał dotkliwych obrażeń na całem ciele. Aroganckie i niezgodne z prawdą tłumaczenie się p. Waligóry przed policjantem, sporządzającym protokół, spotkało się z ogólnym oburzeniem świadków zajścia. Nadomiar złego, jak nas informują p. Waligóra nie posiada prawa jazdy. To też nie od rzeczy byłoby, żeby odpowiednie czynniki, ze względów bezpieczeństwa publicznego, zainteresowały się powyższem zajściem. (S.)

— **Spekulacja rublami carskiemi.** Z całego szeregu miejscowości na prowincji donoszą, że we wsiach i miasteczkach pojawili się jacyś spekulanci, którzy zajmują się skupywaniem rubli carskich skrzętnie przechowywanych w kufrach gospodarzy wiejskich. Spekulanci dają za 1000 rubli w papierze 5 złotych, tłumacząc, że pieniądze te są im potrzebne dla uiszczenia pewnych długów w Rosji. Tymczasem fama głosi, że ruble skupywane przez tych spekulantów są następnie za pośrednictwem jednego z banków w Warszawie przekazywane do Anglji, gdzie płacą za nie daleko więcej niż u nas. (S)

— **Spór między Wil.-Trockim Sejmikiem a Bankiem Rolnym.** Na jednem z posiedzeń Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego rozpatrywana była sprawa sporu między Sejmikiem a Bankiem Rolnym, który nie chce wpłacić podatku wyrównawczego od ziemi, który nabył w drodze licytacji.

Sprawa ta oparła się o plenum Sejmiku, które orzekło, że Bank Rolny, bez względu na to, czy ziemia ta została nabyta w drodze licytacji, czy nie, musi odnośny podatek na rzecz Wydziału powiatowego opłacić.

Ten długotrwały spór rozstrzygnął p. wojewoda, który orzekł, że na podstawie odnośnego rozporządzenia P. Prezydenta Bank Rolny jest w tym wypadku wolny od podatku wyrównawczego od ziemi nabytej w drodze licytacji.

— **Przyłapanie przemytu.** Przed kilkoma dniami władze skarbowe przyłapały na odcinku celnym Zachacie przemytników, niejakiego Stepana Bosackiego i Szapirę, którzy usiłowali przenieść przez granicę do Rosji 10 klg. sacharyny i materjały wełniane.

Bosacki i Szapiro są zatrzymani w urzędzie celnym w Zachaciu do czasu ukończenia śledztwa dążącego do wykrycia reszty wspólników kontrabandzistów. (j)

Teatr i muzyka.

— **„Reduta“ na Pohulance. Premjera w Reducie.** Dziś dnia 8-go b. m. w gmachu Teatru na Pohulance odbędzie się premjera nieśmiertelnej komedji Al. hr. Fredry „Śluby Panieńskie“. To arcydzieło Polskiej literatury komedjowej zostanie odegrane przez I Grupę Zespołu Reduty, która po 4-ro miesięcznej wyprawie artystycznej po ziemiach Rzeczypospolitej specjalnie w tym celu zawitała do Wilna.

„Śluby Panieńskie“ były grane przez Zespół Reduty w przeszło 100 miastach, tak, że premjera wileńska będzie faktycznie 114 przedstawieniem tej sztuki.

Arcydzieło Fredrowskie będzie grane tylko 2 razy, a mianowicie dziś w piątek 8-go i jutro w sobotę 9-go poczem grupa udaje się w dalszą drogę.

Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 gr. Bilety wcześniej do nabycia w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11) i w dzień przedstawienia w kasie Teatru od godz. 5-ej popoł.

— **Koncert taneczny Musi Dejches.** W niedzielę, 10 b. m. o godz. 4-ej popoł. w gmachu Reduty na Pohulance odbędzie się tylko jeden występ młodziutkiej a już ogólnie znanej 6-cio letniej tancerki, Musi Dejches. Koncert ten będzie powtórzeniem koncertu w Filharmonii Warszawskiej pod protektoratem p. Marszałkowej Piłsudskiej. Oprócz utalentowanej tancerki w koncercie na Pohulance weźmie udział znany artysta Teatrów Warszawskich p. Misiewicz.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia“).** Dziś z powodu próby generalnej ze sztuki „Dybuk“ przedstawienie zawieszone.

— Jutro legenda dramatyczna Anskiego „Dybuk“.

Dekoracje prof. Drabika z Warszawy. Kasa czynna od 11 do 9 bez przerwy.

— **Teatr Letni (ogród po-Bernardyński).** Dziś operetka Kalmana „Holenderka“.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne.** Dziś 8-go lipca 1927 r. o godz. 8 wiecz. w ogrodzie po-Bernardyńskim koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod batutą Mikołaja Salnickiego.

W niedzielę 10 lipca r. b. wystąpi znakomita artystka operowa p. Elżbieta Jefimcewa (sopran).

Radjo.

PIĄTEK 8 lipca

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikaty P.A.T. Nadprogram
15.00. Komunikaty gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram.
15.20. Przerwa.
16.45. Komunikat harcerski.
17.00. Audycja dla dzieci.
17.50. Nadprogram i komunikaty.
18.00. Koncert popołudniowy kameralny.
19.00. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński.
19.20. Komunikaty P. A. T.
19.35. Odczyt p. t. „Odrodzenie fizyczne, jako czynnik kultury współczesnej“ z działu „Sport i wychowanie fizyczne“ wygł. red. Marjan Raszke.
20.00. Komunikat rolniczy.
20.15. Przerwa.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu, nadprogram, komunikaty P. A. T.

Na wileńskim bruku.

— **Zginął mąż** Stanisławy Łapszewiczowej zam. Zarzecze 17, który wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Na imię mu Antoni.

— **Zatrzymanie złodzieja.** Przez wywiadowców Urzędu Śledczego został zatrzymany znany złodziej wozowy Mones Złatkin, bez stałego miejsca zamieszkania, z koszem zawierającym manufakturę, mydło, cukierki i pantofle. Według zebranych informacyj ustalono, że rzeczy te pochodzą z kradzieży dokonanej na szkodę Mejera Gimburga zamieszkałego w Mickunach.

— **Nieudane „gościnne występy“.** Przez wywiadowców Urzędu Śledczego został zatrzymany złodziej kieszonkowy Salomon Holander zam. w Chrzanowie (woj. krakowskie), który przyjechał do Wilna na „gościnne występy“.

— **Podrzutek.** Józefa Rodziewicz zam. Tatarska 28, na ul. Wileńskiej koło kościoła św. Katarzyny znalazła podrzutka płci żeńskiej w wieku około 6 tygodni. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Rozmaitości.

Wesele na migi.

W miasteczku włoskiem Alessandria pod Bolonią, odbyła się przed kilku dniami niezwykła uroczystość zaślubin.

Żenił się bowiem głuchoniemy artysta malarz Arigo Travesci z Franciszką Ivaldi, głuchoniemą córką starego, patrycjuszowskiego rodu. Uczta weselna odbyła się w miejscowym instytucie dla głuchoniemych. Do stołu biesiadnego zasiadło 80 osób. Na obliczach nowożeńców i gości widać było radość i szczęście, choć nie umieli tego wypowiedzieć. Przy stole panowało głuche milczenie.

Wypowiedziano jednak cztery mowy weselne i były one dowcipne i pełne głębokich myśli, skoro wywołały śmiechy i zadowolenie.

Mówcy jednak nie posługiwali się słowami, których nie mogli wydobyć z gardła, lecz gestami rąk. Dobrze już po północy zakończyła się zabawa, a zamiast muzyki funkcjonował kinematograf, który uprzyjemniał czas weselnym gościom.

Romantyczny bandyta chce ukraść Mary Pickford

Domu pięknej Mary Pickford i jej męża Douglasa Fairbanksa w Los Angelos strzegą liczni agenci policyjni. Odkryto bowiem spisek, skierowany przeciw uroczej gwiaździe filmowej.

Pewien romantyczny bandyta, rozkochany w pani Mary, widząc beznadziejność swych zabiegów, postanowił porwać słynną artystkę, przeżyć z nią kilka tygodni, a potem zwrócić mężowi za okup 100 tysięcy dolarów.

Na szczęście spisek odkryto i wczas zdołano mu zapobiec,

Pani Mary truchleje z obawy porwania nie pokazuje się na ulicy, a do teatru udaje się w towarzystwie detektywów. Służba otrzymała rewolwery, aby móc bronić swej pięknej pani.

Popierajcie przemysł krajowy!

JACK LONDON.

71

MIK.

Tym razem podniósł głowę, uszy wzniósł jeszcze więcej do góry i spojrzał na nią. Od czasów Tulagi, nikt nie nazwał go tem imieniem. Poprzez lata i morza wyraz wrócił do niego z przeszłości. Podziałał jak prąd elektryczny, w jednej chwili. bowiem odzyskał świadomość wszystkiego, co miało łączność z wyrazem „Mik“. Ujrzał znowu Kapitana Kellar, z Eugenie, który ostatni tak go nazywał, ujrzał pana Haggin i Derby, i Boba z Plantacji Meringe, ujrzał Terrence'a i Bidoyi i nie ostatni pośród tych cieni minionej przeszłości stanął mu w pamięci brat jego Jerry.

Czyż była to istotnie przeszłość? Wszak imię, zaginione od tylu lat, znów powróciło. Weszło do pokoju z tym mężczyzną i z tą kobietą. Nie zastanawiał się nad tem wszystkiem; postąpił jednak jak gdyby pod wpływem zastanowienia.

Zeskoczył z krzesła i podbiegł do kobiety. Powąchał jej rękę, obwąchiwał ją podczas gdy go głaskała. Następnie poznał i wpadł w szał radości. Dał susa w bok, biegał jak szalony naokoło pokoju, wsunął nosek pod umywalkę, obwąchiwał wszystkie kąty. Jak nieprzytomny, wrócił znów do kobiety, skacząc radośnie z piskiem, gdy dotknęła go pieszczotliwie. W chwilę potem, odbiegł znowu, szukał czegoś w pokoju i piszczał bezustannie.

Jakób Henderson przyglądał się z pewną niechęcią.

„Nigdy nie miał takich wybryków“, rzekł. „To bardzo spokojny pies. Może dostaje jakiegoś ataku nerwowego, choć nigdy ich nie miał dotąd“.

Nikt nic nie rozumiał, nawet Villa Kennan. Lecz Mik rozumiał. Szukał tego zaginionego świata, który wrócił doń wraz z dźwiękiem imienia z dawnych czasów. Jeśli to imię mogło powrócić z Nicości, jak wróciła ta kobieta, którą widział chodzącą po wybrzeżu w Tulagi, czemużby nie miały wrócić jeszcze inne rzeczy z Tulagi i z Nicości. Jak ona tu stoi przed nim, pełna życia i wymawia jego imię, tak mogą Kapitan Keller i pan Haggin i Jerry być gdzieś tutaj w pokoju, albo tam, tuż za drzwiami.

Piszcząc podbiegł do drzwi i drapał je pazurkami.

„Może myśli, że tam coś jest“, rzekł Jakób Henderson, otwierając drzwi.

Mik sądził tak istotnie. Uważał za rzecz naturalną, że przez otwarte drzwi wtoczą się fale Oceanu Spokojnego, niosąc na swem łonie skunery i statki, wyspy i skały oraz wszystkich ludzi i wszystkie zwierzęta, jakie znał niegdyś i doskonale pamiętał.

Lecz przeszłość nie wtoczyła się przez drzwi. Za niemi stała zwykła teraźniejszość. Ze smutną minką powrócił do kobiety, która wciąż nazywała go Mikiem, głaszcząc przyjaźnie. Ona przynajmniej była prawdziwem zjawiskiem. Następnie obwąchał z namysłem i poznał mężczyznę z wybrzeża w Tulagi i z pokładu Ariela, podniecenie jego wzrastało znowu.

„O, Harleyu, wiem, że to on“ wołała Villa. „Czy nie możesz wystawić go na próbę? Czy nie możesz tego dowieść?“

„Jakim sposobem?“ rozmyślał Harley Kennan. „Zdaje się, że poznaje swoje imię. Dźwięk ten go podnieca. I chociaż nigdy nie znał nas bliżej, zdaje się poznawać i cieszyć się tego. Gdyby umiał mówić...“

„O, mów, mów!“ prosiła Villa, trzymając obiema rękami główkę i szczęki Mika, i kołysząc go zlekka.

„Niech pani będzie ostrożna“, odezwał się Jakób Henderson. „Ten pies zawsze w złym humorze i nie pozwala nikomu tak się dotykać“.

„Mnie pozwala“, śmiała się niemal histerycznie. „Bo mnie zna...“ „Harleyu!“ zawołała, gdy błysnęła jej nagła myśl. „Mam próbę doskonałą. Słuchaj! Pamiętasz, że Jerry gonił murzynów nim go dostaliśmy. Mik również to czynił. Przemów narzeczem wybrzeża. Gniewaj się na jakiegoś czarnego chłopca, zobaczymy jak to na niego podziała“.

„Niełatwo mi przyjdzie przypomnieć angielszczyznę nadbrzeżną“, rzekł Harley, zgadzając się na tę próbę.

„Ja go zajmę tymczasem“, wołała.

Usiadła i nachyliła się nad Mikiem, kryjąc jego głowę na swem ramieniu, pieściła go i tuliła, jak czyniła to zwykle z Jerrym. Nie miał za złe tych pieszczot, poddał się im i wreszcie zaczął cichutko odzywać się do niej. Spojrzeniem dała znak Harleyowi.

„Słowo daję!“ zaczął gniewnie. „Jakiem prawem ty chłopiec stać tutaj? Ty mnie rozgnieważ zadużo!“

Na te słowa Mik najeżył się cały, wyrwał z objęć kobiety i warcząc gniewnie obrócił się, by spojrzeć na murzyna, który zapewne w tej chwili wszedł do pokoju i wywołał złość białego boga. Nie było jednak żadnego murzyna. Patrzał na drzwi, warcząc wciąż. Harley obrócił wzrok na drzwi, Mik wiedział już, że za drzwiami stoi murzyn z Salomonów.

„Hej! Mik!“ wołał Harley. „Wypędzić tego czarnego chłopca precz!“

Mik rzucił się do drzwi szczekając zajadle. Złość jego i siła uderzenia były tak wielkie, że drzwi otworzyły się szeroko. Zdumienie go ogarnęło na widok próżni tam, gdzie spodziewał się zastać człowieka, cofnął się niechętnie, w myślach drżała zjawa przeszłości, wnosząca niepokój w jego samopoczucie.

„Teraz pomówimy o interesie...“ rzekł Harley do Jakóba Henderson.

XXXV.

Gdy pociąg przybył do Glen Ellen w Dolinie Księżyca, sam Harley Kennan stał przy drzwiach wagonu bagażowego, wziął Mika na ręce i leciutko postawił na ziemię. Mik po raz pierwszy w życiu odbył podróż koleją bez klatki. Od Oakland podróżował tylko w obroży z łańcuchem. W samochodzie zastał Villę Kennan, zdjęto mu łańcuch i usiadł pomiędzy nią i Harleyem.

Podczas gdy samochód przebywał dwie mile drogi, wiodącej wzdłuż skłonów Góry Sonoma, Mik nie patrzał prawie na drzewa, lasy i przelatujący z błyskawiczną szybkością krajobraz. Trzy lata spędził w Stanach Zjednoczonych i przez cały ten czas był więźniem. Klatka i łańcuch były jego udziałem, ciasne pokoje, wozy towarowe i perony stacyjne. Najbliżej wsi był wówczas, gdy Jakób Henderson w różnych ogrodach publicznych uwiązywał go na łańcuchu do ławki, na której oddawał się studjom nad dziełami Swedenborga. Toteż drzewa, wzgórza i pola traciły dla niego wszelkie znaczenie. Było to coś niedostępnego, równie niedostępnego jak błękit niebios, lub płynące wysoko obłoki. Tak zapatrywał się na drzewa, wzgórza i pola, jeśli można nazwać stanem umysłu negatywną czynność nie zwracania uwagi na przedmioty.

„Nie czujesz zbyt wielkiego zachwytu, co Miku?“ przemówił Harley.

Na dźwięk swego dawnego imienia Mik podniósł głowę, spłaszczeniem uszu i lekkiem drżeniem dał poznać, że je rozumie i przytulił nosek do ramienia Harleya.

„Nie bardzo też objawia swe uczucia“, dodała Villa. „Przynajmniej nie tak jak Jerry“.

„Zaczekaj, aż się spotkają“, uśmiechnął się Harley. „Jerry wniesie dość wesołości dla nich obu“.

„Jeśli pamiętają jeszcze o sobie, po tylu latach“, rzekła Villa, „Ciekawa jestem, czy się poznają“.

„W Tulagi poznali się“, przypomniał. „Byli już obaj dorośli i nie widzieli się przedtem od czasu, gdy byli szczeniętami. Pamiętasz jak skakali i szczekali na wybrzeżu. Mik był większym zawadjaką. Przynajmniej robił dwa razy więcej hałasu“.

„Mam wrażenie jednak, że bardzo postarzał i uspokoił się teraz“.

„Trzy lata mogły go uspokoić“, dodał Harley.

Lecz Villa wstrząsnęła głową.

Gdy samochód zatrzymał się przed domem i Kennan wysiadł pierwszy radosne szczekanie psa, witającego swego pana uderzyło słuch Mika, jak coś niezupełnie obcego. To radosne szczekanie przeszło w podejrzliwe i pełne zazdrości warczenie, skoro Jerry wyczuł z ręki Harleya obecność innego psa. W chwilę później węch wskazał mu źródło tego zapachu—samochód, toteż wskoczył tam, szukając psa. Mik powitał warczeniem i skokiem naprzód skok Jerrego, spotkał intruza w pół drogi i natychmiast został przewrócony na bok.

(D. c. n.)

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“ sp. z og. odp. Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. Św. Ignacego 5. Redaktor: w/z. A Faranowski.